Nr. 30. Dnia 30 stycznia. Czwartek. Dnia 18 (30) stycznia 1890 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Martyny Panny M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 10 w.	Poniedz.: Błażeja B. M.
Piątek: Piotra i Marceli.	Zachód „ 4 „ 41.	Zachód „ 3 „ 20 r.	Wtorek: Andrzeja B.
Sobota: Ignacego B. M.	Długość dnia godzin . . . 8 „ 54.	Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 6.	Środa: Agaty P. M.
Niedziela: Oczyszczenia N. M. P.	Przybyło „ „ 1 „ 16.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1 R.	Czwartek: Doroty P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W niedzielę, d. 26-go b. m., w sali Mikołajewskiej pałacu Zimowego, odbył się wielki bal dworski, na który rozesłano przeszło 3,000 zaproszeń. Na bal zaproszeni zostali pomiędzy innymi znajdujący się w Petersburgu marszałkowie szlachty gubernjalni i powiatowi. Goście zaczęli się zjeżdżać o godz. 9-ej wieczór. Dla gości otwarte były wejścia: Jego C. Mości i Jej C. Mości oraz Jordański. Na schodach stali żokeje i strzelcy w paradnych ubiorach. Ogromna sala Mikołajewska, ozdobiona obficie zielonością i zalana światłem elektrycznem, zapełniła się publicznością. Wielki portret Cesarza Mikołaja Pawłowicza, otoczony roślinami egzotycznemi, wzdłuż ram ozdobiony był wieńcem hjacyntów; naprzeciw ściany sąsiedniej ustawiona była estrada dla orkiestry. W galerji Wojennej, dawniej Pompejańskiej, ustawiono bufet z herbatą, cukrami, napojami chłodzącemi i winem szampańskiem. Takie same bufety znajdowały się w Rotundzie, w Sali wstępnej i w ogrodzie zimowym. O g. 9 m. 30 Najjaśniejsi Państwo wyszli z sali Malachitowej. Poprzedzani przez mistrzów ceremonji i p. o. naczelnego mistrza ceremonji ks. Dołgorukowa, oraz mistrzynię Dworu hr. Strogonowowę wkroczyli Najjaśniejsi Państwo, przy dźwiękach poloneza z „Życia za Cesarza”, do sali Mikołajewskiej. Najjaśniejszy Pan był w mundurze lejb-gwardji J. C. Mości pułku kozackiego. Za Jego C. Mością i Jej C. Mością szli Ich C. Wysokości: Cesarzewicz Następca Tronu i W. Ks. Marja Aleksandrówna, Księżna Edynburska, Książę Edynburski z W. Ks. Elżbietą Teodorówną i W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz z Księżną Meklenburg-Strelitz Heleną Jerzówną.

Drugi *tour* poloneza rozpoczynał naczelny mistrz dworu ks. Dołgoruki z damą dworu ks. Bariatyńską. Jego C. Mość szedł z Księżną Edynburską, Jej C. Mość z J. C. W. Cesarzewiczem Następcą Tronu, Książę Edynburski z żoną posła austrjackiego, poseł austrjacki hr. Wolkenstein-Trostburg z W. Ks. Elżbietą Teodorówną, poseł angielski sir Robert Morier z Księżną Meklenburg-Strelitz Heleną Jerzówną, poseł francuski de Laboulay z mistrzynią dworu hr. Strogonow, poseł turecki Huzni-basza z frejliną Bartenew i W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz z mistrzynią dworu ks. Golicyn.

Trzeci *tour* poloneza rozpoczynał również naczelny mistrz dworu z najstarszą frejliną Jej C. Mości, Bartenew, Najjaśniejszy Pan z żoną posła austrjackiego, Najjaśniejsza Pani z posłem austrjackim, Księżna Edynburska z posłem angielskim, Cesarzewicz Następca Tronu z W. Księżną Elżbietą Teodorówną, poseł francuski z Księżną Heleną Jerzówną, poseł turecki z hr. Strogonow, W. Książę Jerzy Aleksandrowicz z mistrzynią dworu, ks. Gagarin.

Po ukończeniu poloneza, rozpoczęto kadryla. Jej C. Mość przyjmowała udział w tańcach i tańczyła z posłem angielskim. O godz. 10-ej Najjaśniejszy Pan przyjmował osoby, które Mu się przedstawiały. W tejże samej sali Najjaśniejsza Pani przyjmowała również osoby, które się Jej przedstawiały. O godz. 12-ej Najjaśniejsi Państwo wyszli na kolację do sali Herbowej. Za Najjaśniejszem Państwem szły Osoby z Familji Cesarskiej. Podczas kolacji grała orkiestra wojskowa pułku preobrażeńskiego lejb gwardji. Najjaśniejszy Pan nie zasiadał do kolacji, lecz obchodził w towarzystwie p. ministra dworu i deżurnych sale, gdzie zasiadali goście.

Przy stole Ich C. Mości, ozdobionym bogato kwiatami, zajmowali miejsce: w środku Jej C. Mość, z lewej strony poseł angielski, W. Ks. Elżbieta Teodorówna, poseł turecki, małżonka posła austrjackiego, jenerał-adjutant Glinka-Mawrin, dama dworu ks. Bariatyńska; z prawej strony: poseł austrjacki, W. Księżna Marja Aleksandrówna, poseł francuski, Księżna Helena Jerzówna, jenerał adjutant hr. Heyden i dama dworu Strogonow. Po kolacji bal trwał do godziny 1-ej po północy. (*Praw. wiestn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrogniewy, jutro Spitogniewa.

Zgromadzenia: Zebranie członków organizującego się w Warszawie Towarzystwa zwolenników homeopatji. (Apteka homeopatyczna przy ulicy Czystej.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 7—9-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Gioconda” (występ gościnny panny Marji Mathini), jutro „Meluzyna”; — Rozmaitości: dziś „Chateau Yquem”, „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu” i „Kuzynek”, jutro „W Alpach”, „Ciotka na wydaniu” i „Inżenierowie jadą” (wznowienie);—Mały: dziś „W cztery oczy” (pierwszy raz), „Influenza” i „Nerwy”, jutro „Nanon”. ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 44 kop. 24. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

— Wczoraj, o godz. 10-ej rano, trumnę ze zwłokami jenerał-lejtenanta Nagłowskiego przeniesiono uroczyście z mieszkania zmarłego do Soboru, w którego przedsionku przyjęło ją duchowieństwo z przewielebnym Flawjanem, biskupem lubelskim, na czele. Po liturgji, egzekwiach i ostatniem błogosławieństwie pasterskiem, trumnę ustawiono na noszach, zrobionych z polowej lawety artyleryjskiej i pokrytą mnóstwem wspaniałych wieńców. Orszak pogrzebowy wyruszył ku cmentarzowi wolskiemu. Za trumną jechał J. E. Główno dowodzący wojskami, jenerał-adjutant Gurko, ze świtą, konno. Na całej długiej drodze, którą posuwał się kondukt, stało mnóstwo osób. Po przybyciu na cmentarz i wygłoszeniu wiecznego spoczynku zmarłemu jenerałowi, wojska oddały mu ostatnie należne honory salwą trzykrotną.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W instrukcji dla wydziałów budowlanych został dodany nowy paragraf, orzekający, iż murów nowowznoszonych, nie wyprowadzonych pod dach,

---

16)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Zachód słońca, mówiła, że będzie zawsze o tym czasie myśleć o mnie. Jeżeli nie zapomniała—przyjdzie.

Usiadł, zasłonił twarz rękami i wytężając wszystkie siły swej woli, przyzywał ją do siebie.

Dziewczę w tej samej chwili, stojąc przy otwartem oknie, patrzyło na zachód i myślało o *nim*, dotrzymując przyrzeczenia... Zwolna opanowywał ją niepokój, a z niego wyłoniła się w umyśle jej gwałtowna chęć wyjścia. Włożyła gorączkowo kapelusz, zeszła do ogrodu i przez furtkę, most, ścieżkę, koło strumienia biegła żywo. Coś ją popychało, aby jaknajprędzej dostać się do lasu.

Pewną była, że zobaczy nieznajomego, wierzyła w to, układając w myśli powitanie.

— Muszę go spotkać — szeptała.—Jest, wzywa mnie, ciągnie do siebie... Żaden głos, żadna groźba, siła nie cofnęłyby mnie z drogi.

Magnetyzer zobaczył dziewczę, na ścieżce obok strumienia kąpiące się w blaskach purpury i złota zachodzącego słońca.. Wzywał ją magnetycznemi ruchami do siebie.

— Otóż jestem—zawołała, wyciągając na przywitanie ręce.—Dotrzymałam słowa. Zawsze przy zachodzie słońca wspominałam przygody mej pierwszej wycieczki. A nie dotrzymując słowa, tęskniłam za pańskiem towarzystwem. Stałeś się pan dla mnie niezbędnym. Gdzieś pan był tak długo, mój legendowy panie, zkąd, z jakiej planety wracasz?

Młody człowiek wzruszony, patrzył ciekawie w oczy dziewczęcia.

— Jakim sposobem dowiedziałaś się pani, że jestem tu?

— Prostem przeczuciem. Myśląc o panu, zdawało mi się, że ktoś mi szepnął, duch, lub może myśl moja sformułowała się wyraźnie. Jest na brzegu lasu, czeka, idź, zobaczysz go. Usłuchałam tego szeptu i oto jestem.

— Czekałem na panią, aby ją raz jeszcze zobaczyć.

— Wyjeżdżasz pan?

— Jutro.

— Daleko?

— Na zachód.

— I nie będziesz u nas we dworze, nie przedstawisz się babci, nie powiesz swego prawdziwego nazwiska?

— Nazwisko moje, jeżeli nie jest tak śmieszne, jak dudek, zawsze nie jest historycznem nazwiskiem i nie ciekawem. W domu babki pani przyjęto by mnie, jak obcego, jako człowieka nie z ich świata i nie ich pojęć. Nie rozumielibyśmy się, a ja nie wiedziałbym, co mówić i co na pytania odpowiadać.

— Nie chcesz pan?

— Jestem szczery, powiem prawdę, że nie mam po co.

Dziewczyna zbladła, zacisnęła usta z gniewu, a zarazem z obawy, aby wargi nie zadrżały ze wzruszenia.

— Boisz się pan spotkać oko w oko z banalnością?

— Nie o to idzie. Z banalnością spotykam się nieustannie. Sam również jestem banalny tyle, co inni, lecz poprostu unikam nieznanego mi świata i ludzi, z którymi nic mnie nie łączy. Ludzie ci wyobrażają przeszłość, ja teraźniejszość. Oni są w osiemnastym wieku, ja radbym już być w dwudziestym.

— Nie pójdziesz pan?

— Nie wymagaj pani odemnie rzeczy niemożliwej.

Zamilkli oboje. Młody człowiek wiedział, jak wielką robi przykrość dziewczynie, chcąc przeto złagodzić swój upór dodał:

— Gdyby bytność moja we dworze mogła mieć jakikolwiek cel, gdybym tam mógł być w czemkolwiek użytecznym pani, poszedłbym. Lecz cóż, jestem zaledwie niezłym przewodnikiem w lesie. Przebacz mi—dodał serdecznie z odcieniem prośby.

I znowu zapanowało milczenie. W umyśle dziewczyny odbywała się walka, odbijająca się na jej twarzy. Brwi ściągała, usta zaciskała, pulsa jej biły na skroniach, serce uderzało gwałtownie. Walczyła parę ciężkich chwil, zanim się zdobyła na zapytanie:

— Pan masz dla mnie sympatję?

Energia i stanowczość uwydatniały się w jej głosie.

— Gdybym jej nie miał, nie zrobiłbym dziś pieciu mil drogi piechotą w nadziei, że panią spotkam i pożegnam—dokończył, zniżając głos.

— Więc masz?—powtórzyła z wzrastającą namiętnością.

Nieznajomy milczał.

Dziewczę pochwyciło go za ręce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jeżeli w ciągu zimy nie zostały z wierzchu oszalowane deskami, lub w inny sposób praktyczny, nie wolno z nadejściem wiosny kończyć lub tynkować. Ma to na celu zapobieżenie szerzeniu się wilgoci w murach.

= Niezależnie od tego, że skutkiem obniżenia taryfy na bawełnę na kolejach południowo-zachodnich prawie zaprzestano sprowadzać ją do Łodzi Wisłą, via Gdańsk Włocławek, żegluga na Wiśle w r. z. była dość ożywioną, o czem świadczy ilość cła, pobranego na komorze nieszawskiej za r. 1889 w sumie 340.000 rubli w złocie. W r. b. należy się spodziewać ruchu zmniejszonego, ponieważ brak śniegu podczas obecnej zimy zdaje się zapowiadać niski stan wody, utrudniona zaś komunikacja w wielu miejscowościach przeszkadza dowozowi drzewa.

= Towarzystwo kopalń węgla *Mines de Dąbrowa*, rozporządzające kapitałem 6 miljonów franków, wypuszcza 7351 obligacyj 5% na giełdzie ljońskiej. Produkcja tego Towarzystwa wynosi 500,000 ton; czysty zysk za r. 1889 szacują na 452,725 franków, a dywidendę na 30 franków.

= Służba policyjna otrzymała polecenie rozciągnąć baczną i ścisłą kontrolę nad osobami, które utrzymują hotele, *chambres garnies*, restauracje, bawarje, szynki i t. p., o ile właściciele pomienionych zakładów byli karani. Według bowiem § 959 kod. kar. utrzymujący hotele lub inne tego rodzaju zakłady, jeżeli w ciągu roku więcej niż ośm razy ulegli karze za niezameldowanie policji o osobach przybyłych lub wyjeżdżających, zostają raz na zawsze pozbawieni prawa utrzymywania podobnego przedsiębiorstwa. Właściciele *chambres garnies*, o ile podlegają karze po raz drugi w ciągu jednego roku, również tracą prawo utrzymywania zakładów. W myśl § 617 ust. o podatku akcyznym, utrzymujący handel cząstkową sprzedażą trunków ulega skonfiskowaniu patentu w następujących razach: jeżeli był karany sądownie za przyjęcie rzeczy kradzionych, za sprzedaż trunków na miasto, za udzielanie kredytu na wódkę, za odstąpienie trunków na rachunek przyszłych urodzajów, za przyjmowanie fantów, za zamianę trunków na zboże lub pracę osobistą, wreszcie, jeżeli był osądzony po raz trzeci za przestępstwa, przewidziane w § 615, jak np.: otwieranie zakładu w porze niedozwolonej, urządzanie gier hazardownych, zabaw nieprzyzwoitych i t. p.

= Dowiadujemy się, iż projekty, opracowane przez sekcję IV-tą warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, dotyczące otworzenia u nas szkoły dla mularzy i cieśli oraz wieczornych kursów dla rzemieślników, były szczegółowo rozbierane na zjeździe wykształcenia technicznego i profesjonalnego, który odbył się w Petersburgu. Ponieważ sprawa otworzenia szkoły dla mularzy i cieśli pozostaje w związku z projektem Hersewanowa zaprowadzenia szkół dla dozorców rękodzielniczych, zjazd przeto na razie postanowił przystąpić do utworzenia niższych szkół budowlanych, w których mogłyby być wykładane elementarne zasady budownictwa oraz inne nauki pomocnicze. Co zaś do wieczornych kursów dla rzemieślników, zjazd w zasadzie uznał je za pożyteczne a nawet konieczne.

= Prokuratorja w Królestwie Polskiem donosi o następujących spadkach wakujących: po Jadwidze Sobolewnie, zmarłej w sierpniu 1882-go r., w sumie 276 rs. 30 kop.; po Katarzynie Golos, zmarłej w sierpniu 1888-go r., w kwocie 16 rs. 3 kop.; po Tomaszu Gilatowskim, zmarłym w Skierniewicach 1884-go r., w kwocie 75 rs. 14 kop. i po Tomaszu Porazińskim, zmarłym w 1880-ym r., w kwocie 17 rs. 45 kop.

= Altana w ogrodzie Saskim do sprzedaży owoców w porze letniej nie jest jeszcze na rok bieżący wydzierżawiona. Magistrat wyznaczył na dzień wczorajszy licytację, która dla braku konkurentów nie przyszła do skutku; wkrótce zatem odbędzie się powtórna licytacja od zniżonej ceny dzierżawnej.

= P. o. oberpolicmajstra zezwolił na otwarcie dwóch nowych prywatnych przytułków położniczych a mianowicie: pod nr. 7-ym na Chmielnej i pod nr. 107 na Marszałkowskiej.

= Rządcy i właściciele domów otrzymali blankiety z poleceniem wykazania znajdujących się w każdym domu lokatorów według wyznań, kategoryj wojskowych a wreszcie rękodzielników, fabrykantów i majstrów. W wykazach ma być również szczegółowo wymieniona liczba utrzymywanych przez właścicieli warsztatów i zakładów czeladników, terminatorów, pracownic i t. p.

= Dziś odbędzie się sprzedaż ostatniej nieruchomości, wystawionej przez Towarzystwo kredytowe miejskie w obecnem półroczu. Licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej rano w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Kajetana Chodeckiego. Pożyczka nominalna, obciążająca rzeczoną nieruchomość, położoną przy ulicy Wielkiej, wynosi rs. 54,000. Vadium od przystępujących do tej licytacji wymagane jest w sumie 10,800 rs., a sama sprzedaż rozpocznie się od półtora raza wziętej pożyczki, tj. od sumy rs. 81,000.

= Podobno do Warszawy ma przybyć z Moskwy trupa dramatyczna Korsza.

= W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby nadesłały fanty: panie Wiktorya Bałutowska, Tekla Chrom i Ruta Libas, pp. Adolf Kantor, Władysław Gutowski, Leonard Ziemiński, Stanisław Stempkowski, August Niret, Władysław Rusjan, Juljan Miller, J. A. Weychert, Simon i Stecki, A. L. z Marszałkowskiej nr. 111, oraz skład pod firmą „Pierwsza warszawska konkurencja" i Towarzystwo akcyjne fabrykacji octu zbożowego.

= Na zasadzie wyroku 5-go wydziału karnego warszawskiego sądu okręgowego, Matylda Degner, licząca 26 lat wieku, za samowolny wyjazd za granicę pozbawiona została raz na zawsze prawa powrotu do kraju.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu III-go zaproszeni zostali: pp. Feliks Stępiński i Michał Skalski.

= Listę adwokatów przysięgłych powiększył świeżo p. Michał Lewandowski, poprzednio podsekretarz sądu okręgowego tutejszego.

= Dyrektor kancelarji J. E. jenerał-gubernatora, r. t. A. A. Korniłow, wyjeżdża na pewien czas do Petersburga. Obowiązki jego obejmuje zastępczo urzędnik do szczególnych poruczeń, r. st. Pankow.

= Prace „niepraktyczne".

Na konkursy rzeźbiarskie Towarzystwa sztuk pięknych bywają pomiędzy innemi przedstawiane dzieła, z których twórcy dla braku środków na reprodukcję nie mogą mieć żadnego użytku.

Do takich należała np. wystawiona przed kilkoma laty olbrzymia figura „Kochanowskiego" dłuta Woydygi.

Rzeźbiarz po zamknięciu wystawy po prostu darował ją właścicielowi pewnego ogrodu, w przeciwnym bowiem razie musiałby ją potłuc dla „oczyszczenia" lokalu wystawy.

W obecnym konkursie podobny los oczekuje „Chrystusa i jawnogrzesznicę" L. Pyrowicza, odznaczoną listem pochwalnym.

Czy by komitet nie obmyślił jakiego sposobu ocalania tego rodzaju prac rzeźbiarskich? Można by np. po porozumieniu się z autorami prace większej wartości, lecz należące do „niepraktycznych", przechowywać aż do czasu powstania własnego gmachu Towarzystwa, które to dzieła sztuki mogłyby być ozdobą dekoracyjną.

= Na bal.

Proszeni jesteśmy o przypomnienie, iż z dniem dzisiejszym rozpoczyna się sprzedaż biletów na bal cyklistów za okazaniem rozesłanych poprzednio zaproszeń.

Sprzedaż odbywać się będzie codziennie między 7-mą a 10-tą wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Niezależnie od posiadających zaproszenia, pragnący uczestniczyć w zabawie mogą nabywać bilety, o ile przedstawieni zostaną przez członków.

= U subjektów jubilerskich.

Onegdaj, w lokalu hotelu Słowiańskiego na Podwalu, odbyło się półroczne posiedzenie członków zgromadzenia subjektów jubilerskich, złotniczych i grawerskich.

Przewodniczył zebraniu delegowany z urzędu starszych, p. Majorkiewicz.

Członków na posiedzenie przybyło 20, lubo zgromadzenie liczy 65.

Na posiedzeniu tym poruszono kwestję składek miesięcznych, które nie wszyscy członkowie opłacają.

Na wniosek starszego subjekta, p. Władysława Stefańskiego, uchwalono zwrócić się do pp. pryncypałów, ażeby potrącali przy wypłacie swoim subjektom składkę na rzecz kasy zgromadzenia, uchylający się od tego subjekci stracą bowiem prawa do korzystania z ulg, przysługujących kolegom, opłacającym składki.

Z przedstawionego sprawozdania rachunkowego okazało się, że zgromadzenie miało dochodu 102 rs., wydatkowało 140 rs., obecnie w kasie posiada 136 rs.

Pod koniec posiedzenia starszy subjekt, p. Stefański, zrzekł się mandatu, przedstawiając na kandydata jednego z kolegów.

Wybory na starszego subjekta odbędą się dopiero w czerwcu.

= Niedoszła sprzedaż.

Licytacja osady „Zakrzówek Fabryczny", jakeśmy to przewidywali, spełzła na niczem, w dniu bowiem wyznaczonym przez warszawski kantor Banku państwa na składanie ofert, ani jeden licytant do współzawodnictwa nie stanął.

Abstynencja ta ze strony przemysłowców i kapitalistów tutejszych wywołaną została trudnemi istotnie warunkami licytacji.

Cena do licytacji oznaczoną została na przeszło 125,000 rs. i cała ta suma winna być wniesioną w gotowiznie przez utrzymującego się przy kupnie.

Tylko co do przewyżki po nad tę sumę zdecydowano się na spłatę ratami.

Obecnie warunki zostaną prawdopodobnie znacznie złagodzone.

Kompetentni jednak twierdzą, że tylko przy zastosowaniu długoterminowej spłaty przez amortyzację sprzedaż może dojść do skutku, ile że fabryka, nie mówiąc już nic o plantacjach, jest zupełnie zrujnowaną i wymaga znacznego kapitału na przyprowadzenie jej do stanu używalności.

= Rezultat licytacji.

Wczoraj, o godz. 1-ej z południa, odbyła się przed rejentem Walęckim licytacja nieruchomości pod nrem 5433/5280 w alei Szucha.

Ze strony Towarzystwa kredytowego miejskiego stawał dyrektor, p. Aleksander Makowiecki, wadjum zaś złożyło aż 16-tu kandydatów do kupna.

Przetarg rozpoczął się od sumy 4,500 rs.

Licytacja doszła do równych 12,000 rs.

Nabywcą za sumę tę zostało Towarzystwo ogrodnicze, które z tytułu spadku po ś. p. Józefie Spornym, współwłaścicielu nieruchomości, weszło w jego posiadanie.

Ponieważ posesja była obciążona przeszło 16,000 rs. długów, przeto wierzyciele: dr. Leon Rzeczniowski i pani Ludwika Münchejmerowa, mają regres do Towarzystwa ogrodniczego, jako spadkobiercy po ś. p. Spornym, o resztę swych sum, spadłych z hypoteki.

Towarzystwo ze swej strony połowę nadpłaconych wierzytelności będzie mogło poszukiwać na hypotecznym współwłaścicielu nieruchomości, p. Napoleonie Milicerze.

Ostatecznie Towarzystwo ogrodnicze weszło w posiadanie posesji z obszernym placem, na którym, w myśl zapisu ś. p. Spornego, będzie mogło urządzić stałą własną siedzibę.

= Z Wisły.

W dniu wczorajszym poziom wody na Wiśle podniósł się o stopę.

Wieczorem wodomiar wskazywał już 10 stóp 6 cali.

Część zatoru przy moście kolejowym jeszcze się trzyma.

Po południu ukazała się po prawej stronie Wisły obficie płynąca kra.

Pod datą 28-go b. m. donoszą nam z Sandomierza iż na Sanie lody dotychczas stoją.

= Bukiet zimowy.

Okazywano nam jako *curiosum* wiązankę, ziół zebranych w tych dniach w lesie, przyległym do Miłosny. Wiązanka jest ułożona z roślin, które pod wpływem łagodnej i wilgotnej aury zachowały zupełną świeżość i barwę.

Bukiet styczniowy pod naszem niebem w istocie należy do rzeczy wyjątkowych.

= Znaczna strata.

W tych dniach, z powództwa wierzyciela prywatnego, w imieniu którego stawał adwokat Kirszrot-Prawnicki, sprzedawano przez subhastację posesję nr. 1058, położoną przy ulicy Okopowej.

Przy licytacji utrzymał się pan N., za sumę 7,015 rs. i wymagane wadjum w kwocie 700 rs. złożył.

Ponieważ na posesji ciążyły podatki miejskie, a Towarzystwo kredytowe na dzień 24-ty b. m. wyznaczyło sprzedaż na raty zaległe, przeto nowonabywca bezzwłocznie opłacił podatki i wniósł przypadającą Towarzystwu zaległość.

Pan N., przygotowawszy resztę pieniędzy, potrzebnych do spłacenia szacunku, wyjechał z Warszawy i w powrotnej drodze pieniądze zgubił; nie będąc zaś w stanie ósmego dnia pożyczyć brakującej sumy, warunków kupna nie wypełnił.

Według obowiązującego prawa, pan N. traci nietylko wadjum, ale i resztę wyłożonych pieniędzy, które idą na dobro wierzycieli.

= Za oszustwo.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o zabraniu przez policję pokątnemu fabrykantowi Silbermanowi całej serji podrabianych etykiet i pudełek firmy L. Krzymuskiego.

Silberman uprawiał nadto inny rodzaj oszustwa a mianowicie nabywał pudełka od makaronu L. Krzymuskiego i swój towar w nich sprzedawał, zmieniając jedynie adres.

Ostatecznie p. Krzymuski wytoczył podrabiaczowi

sprawę karną o oszustwo w sądzie pokoju 18-go oddziału.

Fałszywe etykiety zostały w sądzie przedstawione; adwokat przysięgły, p. Makow, uchylając pretensję podrabiania etykiet, co byłoby przedmiotem sprawy w sądzie okręgowym, wnosił jedynie skargę o oszustwo.

Sędzia pokoju, przychylając się do motywów obrońcy, skazał Silbermana na 2 miesiące więzienia.

Poszkodowany p. Krzymuski na zasadzie tego wyroku występuje z akcją cywilną.

— Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Moszka Dawidowicza na Solcu nr. 93 skradziono różną bieliznę, garderobę i parę firanek wartości 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Smolnej nr. 7 Feliksowi Potulskiemu skradziono różne przedmioty na sumę 40 rs. — Z mieszkania Franciszki Rogalskiej na Nowym Świecie nr. 80 skradziono sztukę płótna, bieliznę i pościel wartości 130 rs. — Z otworzonego wytrychem sklepu Szai Nuchera przy ul. Franciszkańskiej nr. 13 skradziono różnych towarów kolonjalnych na sumę 10) rs. — Zamieszkałej przy ul. Nowosenatorskiej nr. 6 Annie Chmurkowskiej z pokoju skradziono parę obrączek złotych i dwa pierścionki jeden z brylantem drugi z turkusem wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Brzozowej nr. 6 Wincentemu Sokołowskiemu, przy wyjściu z teatru, skradziono portmonetkę z kilkunastoma rublami; złodziej, od którego portmonetkę odebrano, zbiegł. — Zamieszkałemu przy ul. Krochmalnej nr. 11 Chaimowi Nejnawerowi skradziono różne przedmioty wartości kilkudziesięciu rs.—Z domów nr. 7 przy ul. Długiej, nr. 15 przy ul. Świętojerskiej i nr. 12 na placu Krasińskich, skradziono nocy wczorajszej rynny deszczowe. — Wczoraj po południu w mieszkaniu dra Stępniewskiego przy ul. Złotej nr. 35, gdzie mieści się instytut szczepienia ospy, skradziono z biurka w gabinecie doktora pugilares, w którym było 150 rs. w biletach bankowych, weksel na 600 rs. i dowód towarzystwa kredytowego ziemskiego na 1,000 rs.

— Fikcyjny napad.

Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie i ograbieniu Jabłońskiego, mieszkańca ul. Czerniakowskiej.

Fakt napadu miał się zdarzyć na Książęcej.

Ponieważ policja stwierdziła, że w danym wypadku zaszła mistyfikacja, przeto Jabłoński został pociągnięty do odpowiedzialności i protokół sprawy przesłano sędziemu śledczemu X-go oddziału.

— Zaginiona.

Zamieszkała na Nowolipkach pod nr. 9-ym przy rodzicach 12 letnia Marja Dutkiewiczówna, wyszedłszy przed dwoma dniami na miasto, dotychczas nie wróciła.

Zaginiona jest blondynką, oczu niebieskich, ubrana była w garniturek zielony.

— Nagły obłęd.

Nocy wczorajszej Andrzej Wigórski, zamieszkały pod nr. 184-ym na Pradze, dostał raptownego obłędu i, zanim domownicy zdołali się spostrzedz, wybiegł prawie bez ubrania na ulicę.

Pomimo energicznych poszukiwań na ślad Wigórskiego wczoraj do godz. 5-ej po południu nie natrafiono.

— Pod lodem.

Włościanin ze wsi Kaski, Mateusz Biernacki, wiozący lód do Warszawy, uległ smutnemu wypadkowi.

Z powodu nierówności drogi wóz przechylił się i ciężkie bryły lodu powaliły Biernackiego na ziemię.

Podniesiono go z silnie uszkodzoną klatką piersiową i złamaną ręką.

Jubileusz.

Uroczysty obchód jubileuszu trzydziestoletniej działalności profesora Wojciecha Gersona zgromadził wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu „Lutni" w resursie obywatelskiej sześćdziesięciu artystów i byłych uczniów jubilata przy stole biesiadnym.

Nie często zdarza się widzieć zgromadzonych w jednem miejscu tylu na raz przedstawicieli sztuk pięknych, wszyscy oni pośpieszyli oddać cześć tyloletniej pracy i wielkim zasługom profesora Gersona na polu pedagogji malarskiej.

Pierwszym, który zabrał głos, był p. Juljan Maszyński, jeden z najdawniejszych uczniów jubilata. W imieniu wszystkich tych, którzy są winni profesorowi Gersonowi, że na polu sztuki pracują, których wspierał sercem, radą i wielką swą nauką — dziękował i wzniósł pierwszy toast na cześć jego.

Następnie wice prezes T. Z. S., p. Wrotnowski, zaznaczywszy wielką tyloletnią działalność Gersona w łonie Towarzystwa, wręczył mu dyplom na członka honorowego tegoż Towarzystwa.

Prof. Gerson ze wzruszeniem odpowiedział, dziękując za ten wielki zaszczyt.

Śliczny wiersz naszej wieszczki Deotymy odczytał p. Miłosz Kotarbiński, następnie krótko, ale serdecznie przemówił p. Tytus Maleszewski od kolegów jubilata, a p. Słupski od młodej generacji artystów, kształcących się pod okiem mistrza w szkole rysunkowej.

W dalszym ciągu, po krótkiej przemowie p. Wiesiołowskiego, wstał p. Kazimierz Kaszewski i szerzej przebiegł działalność Gersona na polu malarstwa krajowego.

Żywioł bardziej serdeczny, mniej oficjalny, wprowadził p. Szwojnicki wzniesieniem toastu „kochajmy się!"

Prawdziwie wzniosłą mowę miał p. M. Kotarbiński, który sztukę polską porównał z nieurodzajną glebą, która dzięki pracy, podjętej w imieniu miłości dla sztuki przez takich ludzi, jak prof. Gerson, stała się żyzną i zaczyna owoce wydawać.

Przemawiali następnie pp.: Łaszczyński, Gebethner, Marczewski w imieniu rzeźby — Szyler i Wojciechowski jako architekci — Szpadkowski i nareszcie, uproszony przez kolegów, p. Piątkowski w kilku słowach scharakteryzował uczucia naszej kolonji artystycznej, która czując bezwzględny szacunek i uznanie dla działalności jubilata, zgromadziła się tak licznie.

W ciągu uczty odczytane były telegramy z Paryża z podpisami Andriollowej, Bilińskiej, de Laveaux, Biernackiej, Andrychiewicza itd., z Krakowa od kolonji malarskiej z Piotrowskim i Benedyktowiczem na czele.

W imieniu nieobecnych uczniów: J. Chełmońskiego i W. Piechowskiego — wzniósł toast p. Szwojnicki.

Ogólny nastrój był nadzwyczaj serdeczny, dzięki gospodarzom uroczystości pp. Maszyńskiemu, Owidzkiemu i Cichockiemu, uczta może być zaliczoną do najbardziej udatnych uroczystości, jakie zgromadziły przy jednym stole wszystkie pokolenia artystów.

—?—

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym przypada piąty dzień zwijania numerów, składających 154-tą loterję klasyczną Królestwa Polskiego, która to czynność odbywać się będzie w lokalu zarządu loterji, od godz. 9-ej zrana. Na delegatów miejskich do asystowania przy tej czynności zaproszeni zostali przez p. prezydenta miasta dwaj obywatele, pp. Józef Rentel i Karol Aquilino.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy odbędzie się licytacja na dostawę w r. b. dla nowo urządzonego aresztu dla osób, odsiadujących kary z wyroków sądów pokoju, łóżek żelaznych, pościeli, mebli i innych przedmiotów. Licytacja odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych; wadjum 260 rs.

— D. 3-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy wsparcia literatów.

— D. 11-go lutego, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędą się licytacje na dostawę przedmiotów potrzebnych dla artylerji fortecznej okręgowej, rozdzielonych na 14 działów, a mianowicie: dział 1-szy od rs. 6,979 kop. 60, 2-gi od rs. 7,007 kop. 50, 3-ci od rs. 3,865 kop. 37, 4-ty od rs. 8,288 kop. 16, 5-ty od rs. 4,651 kop. 73, 6-ty od rs. 4,624 kop. 27, 7-my od rs. 2,324 kop. 18, 8-my od rs. 9,967 kop. 28, 9-ty od rs. 4,110 kop. 61, 10-ty od rs. 5,211 kop. 50, 11-ty od rs. 2,024 kop. 5, 12-ty od rs. 19,357 kop. 52, 13-ty od rs. 1,925 kop. 20, 14-ty od rs. 9,038 kop. 6.

— Dla najbiedniejszych J. B. z Kontymirówki kop. 50.

— Znaleziony na 4-ej maskaradzie między godz. 1-ą a 2-gą zegarek srebrny z takąż dewizką, odebrać można za udowodnieniem w kantorze redakcji w ciągu dni 10-ciu, po upływie których zguba spieniężoną będzie na cel dobroczynny.

NEKROLOGJA.

— Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę drogim szczątkom b. p. **Gustawy Kierer**, odprowadzając zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, serdeczne „Bóg zapłać" składa rodzina. —398—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowoje wremia* słyszało, że w ministerjum spraw wewnętrznych podniesiony został projekt obowiązkowego wykupu działów włościańskich w Kraju Nadbałtyckim. Urzeczywistnienie projektu ma być dokonane na zasadzie wywłaszczenia. Do przeprowadzenia umów o wykup między obywatelami a włościanami ma być wyznaczony termin pięcioletni, po upływie którego zaczną funkcjonować komisje szacunkowe, złożone z przedstawicieli rządu, właścicieli ziemskich i włościan.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W zbiorze taryf opublikowane zostało rozporządzenie ministra komunikacji, zabraniające zarządom kolejowym i ajentom ściągania od wysyłających towary deklaracyj o ubezpieczeniu.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą o projekcie pobudowania mostu żelaznego przez Wiliję w Wilnie. Miasto ma przyjąć na siebie połowę kosztów budowy, 60,000 rubli.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W rozkazie do ministerjum sprawiedliwości opublikowaną została lista osób, mianowanych członkami

---

45)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Podano wieczerzę, staruszkowie wspomnieli Michasia swego i stare dzieje, potem staruszka nutę kolędy wygrała na fortepianie, a wreszcie, u komina siedząc, zadrzemali oboje. Gdy się ocknęli, pomyśleli o biednej kobiecie.

— Czy przyszli ubodzy?—spytali lokaja.

— Przyszl . Jedna taka stara, chora kobieta, druga ta, co tu była, i mężczyzna. Zaprowadzono ich do pralni.

— Zjedli cokolwiek?

— Mało bardzo, podziękowali i błogosławili! Muszą być sprawiedliwi i delikatni ludzie. Na mężczyźnie kożuch niezły i buty, a na starej całe trzewiki i świta. Ta najnędzniejsza, co ją pan widział.

— Nie mówili, co za jedni, jak się nazywają?

— Nie! Pokostniałe to było i tak znękane, że ledwie parę słów rzekli. Przyszli i nawet nie śmieli prosić o nic. To prawdziwi ubodzy. Wpuściłem ich do kredensu, to i usiąć nie chcieli, tylko do ognia wyciągali szyje i tak się trzęśli okropnie. Wszyscy my ich pożałowali. Daliśmy jeść i pić, to proszę pana, zęby mieli z głodu i zimna tak zwarte i szczęki, że nie mogli chleba ugryźć. Więc im dałem herbaty z mlekiem i to wypili. Nie chcieli więcej. Zaprowadziła ich klucznica do pralni.

— A mężczyzna młody, zdrów?

— Kto tam, panie, u takiej biedy wiek zgadnie! Wygląda osowiały. Dała mu ta młodsza herbaty, nim sama skosztowała. Wypił i słowa nie rzekł.

— Nie zapomnijże o nich i jutro, Mateuszu!

— Słucham, proszę pana.

— Możnaby ich przygarnąć czas jakiś!—rzekła staruszka.

— A może na co się zdadzą. Taki biedak cęni służbę. Ot, straż w Temrze stoi pustką i rozwala się. Można ich tam wsadzić na próbę!

— Niech wypoczną tymczasem, to zobaczymy! Jutro pójdę do nich i dowiem się, co im potrzeba.

Śnieżyca szalała dalej, bijąc wściekle o ściany dworu. Dzwoniły szyby w pralni, wicher przez komin wpadał i wył, jakby rozjuszony. Przyroda bywa dla biedaków zapamiętałą i mściwą. Gnębi ich, i ściga, a gdy jej sile się oprą, gdy przed niszczącą potęgą się skryją, dobija się do drzwi i okien schronienia jak łupieżca, wyje wokoło jak zwierz wściekły.

Szturm ten zajadły słyszała długo Kostusia. Odwykła i od snu nawet. Ułożywszy Sewera i chorą mamkę, leżała długo na swej słomie, niezdolna już się poruszyć, ale też i usnąć niezdolna od myśli i niepokojów. Nie cieszyło jej nawet schronienie i pomoc ta cudowna. Wiedziała, że jutro dalej iść trzeba będzie, że jutrzejszy nocleg, na podłodze w karczmie, lub w chłopskiej stodole, będzie znowu okropniejszy po dzisiejszej wygodzie, a zimne kartofle, często wieprzakowi odkradzione, albo chleb suchy, rzucony z łaski, po strawie dzisiejszej wyda się trucizną! I znowu głód będzie jej wnętrzności targał, a mróz duszę wyjmował. Potem już w półśnie roiły się jej śnieżne zaspy, noce wyiskrzone, nieznośny ból nóg odmrożonych i cała groza tego jej męczeńskiego istnienia. Już spała, a jeszcze słyszała wycie wichru szydercze i szturmowanie burzy, a niekiedy głuche stękanie Sewera lub jęk mamki.

Nazajutrz po modlitwie i śniadaniu staruszkowie przypomnieli sobie nędzarzy. Pan wziął koszyczek jedzenia, pani trochę starzyzny i poszli do pralni po przekopanej naprędce drodze.

Mamka leżała zupełną niemocą zdjęta, kaszląc strasznie i trzęsąc się jak w febrze. Kostusia i Sewer klęczeli przy oknie. Dziewczyna ze starej książki czytała modlitwę na ten dzień wielki i radosny, biedak słuchał w nią zapatrzony, trzymając ręce, jak mu złożyła i machinalnie powtarzając za nią wyrazy, których treści nie rozumiał.

Gdy drzwi się otwarły, Kostusia, zamodlona, zasłuchana w słowa prożby pobożnej, nic nie słyszała. Czytała dalej, jąkając się z wielkiego wzruszenia, do szarych chmur podnosząc oczy.

Staruszkowie zatrzymali się, żalem i szacunkiem zdjęci. Ujrzała ich mamka z pościeli i z trudem podnosząc głowę, zawołała po imieniu Kostusię. Dziewczyna się obejrzała i przelękła okropnie. Wstała, tak drżąca, że jej modlitewnik wysunął się z rąk. Trąciła Sewera, który się też podniósł i, z właściwą sobie dzikością w kąt zaraz się schował.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

powiatowymi sądów okręgowych: moskiewskiego, włodzimierskiego, kałuzkiego, kostromskiego, riazańskiego, czernihowskiego, nieżyńskiego i starodubskiego.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Petersburskija Wiedomosti* donoszą o projekcie założenia domu obłąkanych, wspólnego dla gubernij wołyńskiej i podolskiej.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowosti* donoszą, że fabrykanci wyrobów bawełnianych ponownie postanowili czynić starania o zwrot cła za bawełnę, użytą na wyrób tkanin, wywożonych do Persji.

Wiedeń 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Czarnogórski minister spraw zewnętrznych w przejeździe przez Wiedeń do Belgradu miał długie posłuchanie u hr. Kalnokyego i szefa sekcji, Szoegoenyiego.

Kraków 29-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wojsko ciągle na głównym odwachu skonsygnowane. Patrole krążą na ulicach wśród tłumów publiczności, spokojnie się zachowującej.

Kraków 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Senat wydał odezwę, w której prosi o spokój. Wojsko wciąż jeszcze trzyma straż przy gmachach. Aresztowanych uwolniono.

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Otrzymane dziś doniesienia telegraficzne z Afryki wschodniej nie pozostawiają już żadnej wątpliwości co do tego, że Peters żyje.

Paryż 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Pułkownik Stoffel wydał broszurę, w której dowodzi możliwości przymierza pomiędzy Francją i Niemcami. Alzację i Lotaryngję należałoby ogłosić prowincjami neutralnemi.

Paryż 29-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Na wczorajszem zebraniu bulanżystów Déroulède wygłosił mowę, w której wykazywał konieczność zbrojnej rewolucji. Jubileusz przewrotu z r. 1789-go został znieważony kiermaszem wystawowym.

Paryż 29-go stycznia. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— Wobec antisemickiego kierunku w łonie stronnictwa bulanżerowskiego przyjaciele jenerała pokazują list jego, w którym napisano: „Żądam wolności sumienia dla wszystkich, zarówno katolików, jak żydów, protestantów, jak muzułmanów."

Paryż 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Voltaire* donosi, że syn księcia Aosty z pierwszego małżeństwa poślubi macochę.

Rzym 29-go stycznia. ((*Tel. pr. K. War.*)— Influenza dotarła do Watykanu. Czterech kardynałów zachorowało na zapalenie płuc.

Belgrad 29-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W*) — Poseł księcia czarnogórskiego, Wukowicz, doręczył rejentom pismo księcia Mikołaja z podziękowaniem za troskliwą opiekę nad przesiedlonymi do Serbji czarnogórcami. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*). — Słabe usposobienie giełdy wczorajszej towarzyszyło również dzisiejszemu zebraniu. Realizacje trwały w dalszym ciągu, skutkiem czego kursa pozostawały pod naciskiem. Banknoty russkie i dziś mają straty do zaznaczenia. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 90 fen., a w końcomiesięcznych o 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 90 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy Petersburg o 1 m. 60 fen. Wiedeń natomiast lepiej cokolwiek—krótkoterminowy o 15 fen. (173.15), a długoterminowe o drobnostkę (175.—). Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, a listy likwidacyjne, których szukano, zyskały 20 kop. Bez zmian notowano pożyczki wschodnie, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne, niżej 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go i $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne ruskie, wyżej natomiast premjówki russkie z r. 1864 i 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $\frac{2}{5}\%$. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Dla żyta en-dencja mocniejsza, a ceny w obu terminach o 1 m. 50 f. droższe.

Petersburg 29-go stycznia. — Weksle na Londyn 9 0.60 Pożyczka premjowa I-ej emisji 243.75. Pożyczka premjowe II-ej emisji 229.50. Półimperjały 7.29.

Berlin 29-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil.ban. rus. w tr. ust.	223.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	223.—	Akcje kredytowe	180.20
Wek. na Petersb. krót.	222.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	220.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	223.25	Żyto w tow. gotow.	173.75
Wschodnia poż. II em	70.10	Żyto na wiosnę	172.75
Listy zast. serji I-ej	66.60		

Kursa z 28-go stycznia: 224.15, 223.90, 223.20, 221.60, 224.—, 70.10, 66.60, 179.80, 172.25, 171.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 29-go stycznia usposobiony był spokojnie, dowozy wynosiły 39 wagonów zboża, z których 19 wagonów było żyta, 17 owsa, 2 jęczmienia i jeden kaszy jaglanej. Żyto spokojnie, wyborowe płacono 87 do 88 kop., średnie 85—86 kop. i ordynaryjne 78—80 kop. Usposobienie dla owsa niezmienione. Dowozy przeważnie z Jelca i Orła, sprzedawano wyborowe gatunki po 90—94 kop., średnie 84 do 89 kop. i ordynaryjne z Orszy po 76 do 77 kop. Gryka słabo, płacono 73—78 kop. Jęczmień cieszy się stałem mocnem usposobieniem, wyborowy po 95 do 106 kop., średni 82—92 kop. i ordynaryjny 65 do 75 kop. Dla kaszy jaglanej w dalszym ciągu panuje usposobienie mocne, dowozy nieznaczno, płacono stosownie do gatunku po 108 do 124 kop.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Hamburg 25-go stycznia Rynek spirytusowy uzyska w ciągu ubiegłego tygodnia mocną postawę. Wypowiedzenia zdołały, na skutek długiego kursowania, załatwić znaczną część poważnych zobowiązań dostawowych i znalazły ostatecznie pomieszczenie u fabrykantów, głównie na cele raportu na rachunek spekulantów. Skąpe zaofiarowanie towaru z prędką dostawą, miało łatwy zbyt przy cenach wzmocnionych. Na wszystkie terminy aż do wiosny włącznie były na rynku większe zlecenia pokryciowe, które można było wykonać tylko przy podniesionych żądaniach. Wobec zwyżki cen w kraju, względnie do której ceny tutejsze poprawiły się dotychczas tylko nieznacznie, nizki poziom cen tutejszych zupełnie słusznie zwrócił powszechną na siebie uwagę, skutkiem czego na nasz rynek napłynęły większe zlecenia zakupów na cele spekulacyjne, na na wszystkie terminy, począwszy od wiosny, aż do jesieni. Podczas gdy w zeszłym tygodniu jeszcze należało stwierdzić, iż pruskie prowincje nadbałtyckie przez swoje tańsze notowania trzymają zdala od tutejszego rynku, wszystkie zlecenia hiszpańskie, położenie obecnie zmieniło się o tyle na korzyść rynku hamburskiegp, iż z powodu silniejszej zwyżki na rynkach krajowych zapotrzebowania hiszpańskie znowu na rynek tutejszy skierowane zostały, co, przy dalszem rozwinięcin różnic w cenach, powinno wywołać ponowne ożywienie eksportu tutejszego w tym kierunku. Możliwość przybycia okowity russkiej, na sprzedaż na rynek tutejszy w tym sezonie jeszcze nie jest do przewidzenia, wobec otrzymanych wiadomości, tembardziej przy silnej zwyżce kursu rubla. Notowano na wywóz: na styczeń i styczeń-luty $21\frac{1}{2}$ m., $22\frac{3}{4}$ mar. płacono, $21\frac{3}{4}$ mar. w żądaniu poszukiwaniu; na luty-marzec $22\frac{1}{2}$ m., 22 m. płacono, dziś 22 w żądaniu i poszukiwaniu; na marzec-kwiecień $21\frac{1}{2}$ m., 22 m. płacono, dziś $22\frac{1}{4}$ m. m. w żądaniu, 22 m. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 22 m., $22\frac{1}{4}$ m., płacono, dziś $22\frac{1}{4}$ m. w żądaniu i poszukiwaniu; na maj-czerwiec $22\frac{1}{4}$ m., $22\frac{1}{2}$ m. płacono, dziś $22\frac{1}{2}$ m. w żądaniu i poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec $22\frac{3}{4}$ mar. 23 m. płacono, dziś 23 m. w żądaniu i poszukiwaniu; na lipiec-sierpień $23\frac{1}{2}$ m., dziś $23\frac{3}{4}$ m. w żądaniu, $23\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień $23\frac{1}{2}$ m., 24 m. płacono, dziś 24 m. w zaofiarowaniu, $23\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik $23\frac{3}{4}$ m., $24\frac{1}{4}$ m. płacono, dziś $24\frac{1}{4}$ m. płacono, dziś $24\frac{1}{4}$ m. w zaofiarowaniu, 24 m. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 224.50 m. za 100 rs.

Gdańsk 28-go stycznia.—Pszenica krajowa i tranzytowa przy małom zaofiarowaniu sspokojnie bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą 119 f. 126 mar., dobrze pstrą obsadzoną 126/7 f. 135 m., szklistą 123 f. 134 m., 127/8 f. 143 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 147 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 140 mar. płacono, $139\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, na maj-czerwiec $140\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 140 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $141\frac{1}{2}$ mar. płacono i poszukiwano na wrzesień-październik 140 mar. w zaofiarowaniu, 139 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowego 138 m. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za russkie transito 128 f. 114 mar., 120/1 f., 122 f. i 128 f. 111 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie $113\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, tranzytowe $112\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowanin, 112 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe $114\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 114 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe $103\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $102\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 114 mar., transitowego 112 mar. Jęczmień prawie bez zmiany. Targowano russki tranzyto 94 f. 104 m., 95 f. 104 m., 105 mar., 106 f. 110 mar., 113 f. 112 m., lepszy 105/6 f. 115 mar., 111 f. 118 mar., jasny 107 f. 121 mar., 107/8 f. i 109 f. 124 mar. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Kukurydza russka transito stosownie do suchości ziarna 83 m. do 88 m. za tonnę płacono. Russki bon koński tranzyto 118 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.75 m., miałkie 4.25 m., $4.27\frac{1}{2}$ mar., 4.30 mar. 4.35 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 51 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień $51\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze go-towym $32\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień $32\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana. Kurs w Gdańsku 225.35 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani T. Mark.* — Porazińska, Zgoda, 1—Pani Ćwierczakiewiczowa, Królewska, 3—lekcyj nie udziela.

— *Jednemu z prenumeratorów.* — Pierwszy jest doktorem filozofji, drugi—medycyny.

— *Studentowi instytutu weterynaryjnego.*— Zażalenie przesłaliśmy zarządowi wystawy.

— *Panu L. R., prenumeratorowi z Długiej.*—Sprawa subjektów nie uległa zapomnieniu, lecz oddana została do decyzji władzy. Kiedy uchwała zapadnie, niewiadomo. W każdym razie widocznie tylko wzajemna nieufność powstrzymuje posiadających sklepy od zamykania ich o godz. 8-ej wieczorem, skoro na to przeważna liczba pryncypałów się zgodziła.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 29-go stycznia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 28-go g. 9 w.	742.6	73	Z	2.0	1.9
D. 29-go g. 7 r.	743.1	88	Z	—0.6	—0.4
„ g. 1 pp.	744.1	78	Z	1.2	0.6

W ciągu d. 28-go b. m. Temperatura najniższa C. 1.2=R. 0.9; „ najwyższa C. 4.6=R. 3.6; Wysokość wody spadłej 0.6 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
urjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
iejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 17 (29) Января 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).